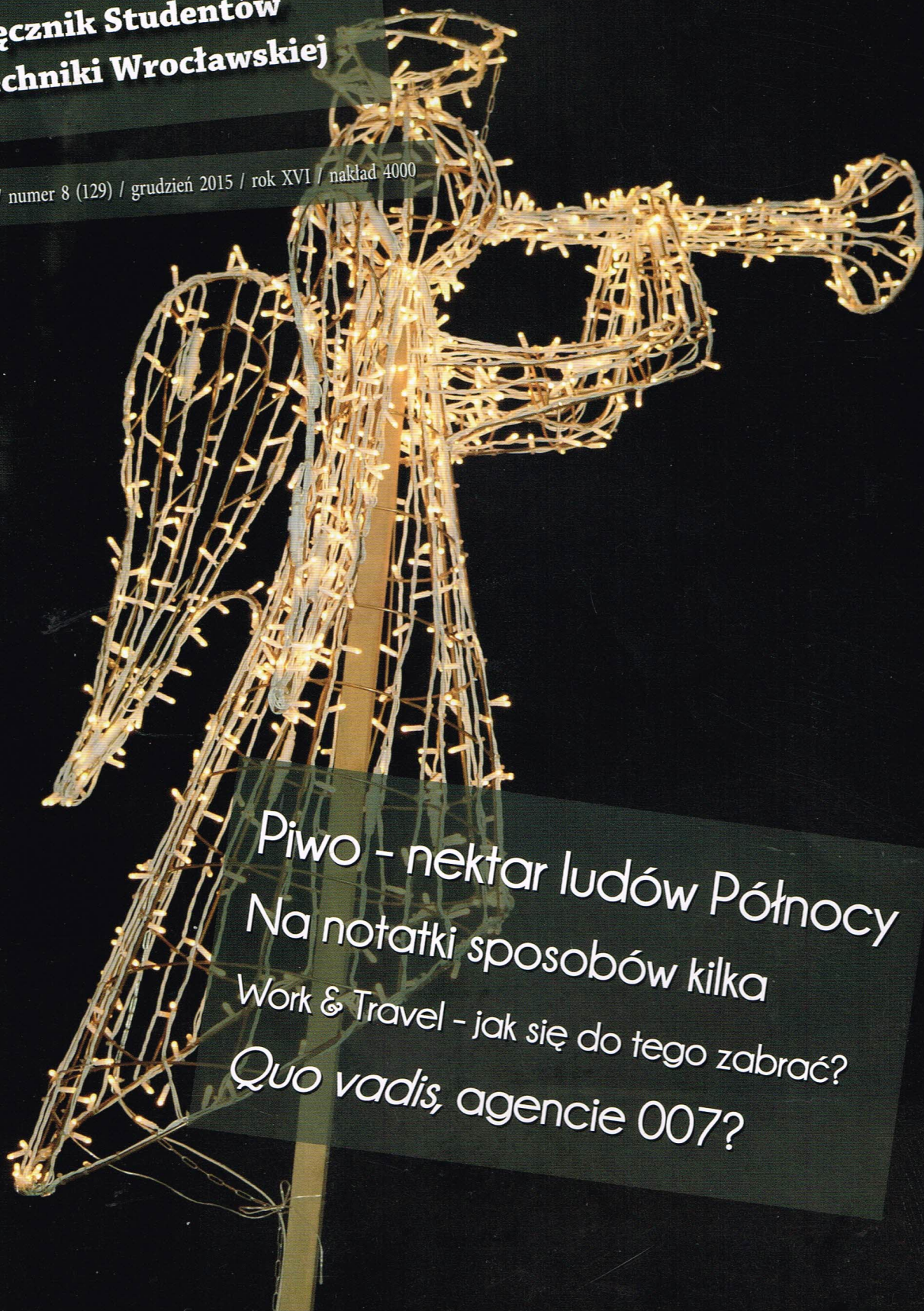


Żak

Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej

ISSN 1730-5152 / numer 8 (129) / grudzień 2015 / rok XVI / nakład 4000



Piwo - nektar ludów Północy
Na notatki sposobów kilka
Work & Travel - jak się do tego zabrać?
Quo vadis, agencje 007?

Na notatki sposobów kilka

JAK ROBISZ NOTATKI? WOLISZ NOSIĆ ZE SOBĄ LAPTOPA, DWUSTUSTRONICOWY KOŁONOTATNIK CZY LUŻNE KARTKI DO KSERO? PRZEPISUJESZ ZDANIA (AKAPITY I ROZDZIAŁY), CZY TWORZYSZ TABELI I DIAGRAMY? A MOŻE WOLISZ NAGRYWAĆ TREŚĆ I ODSŁUCHIWAĆ W TRAMWAJU? WOLISZ UCZYĆ SIĘ Z OPRACOWAŃ, CZY KAŻDY Z MATERIAŁÓW MUSISZ PRZEPISAĆ? ILU STUDENTÓW, TYLE SPOSOBÓW. JAKI JEST TWÓJ?

Dopiero na czwartym roku odkryłam swój sposób na notowanie. Wykłady nieco się różnią od lekcji w szkole średniej – od razu podejrzewałam, że zeszyty się nie sprawdzą (choć i tak próbowałam). Niestety, pierwszy rok obfitował w zajęcia od rana do nocy i noszenie siedmiu zeszytów szybko mi się znudziło. Dlatego w drugim semestrze

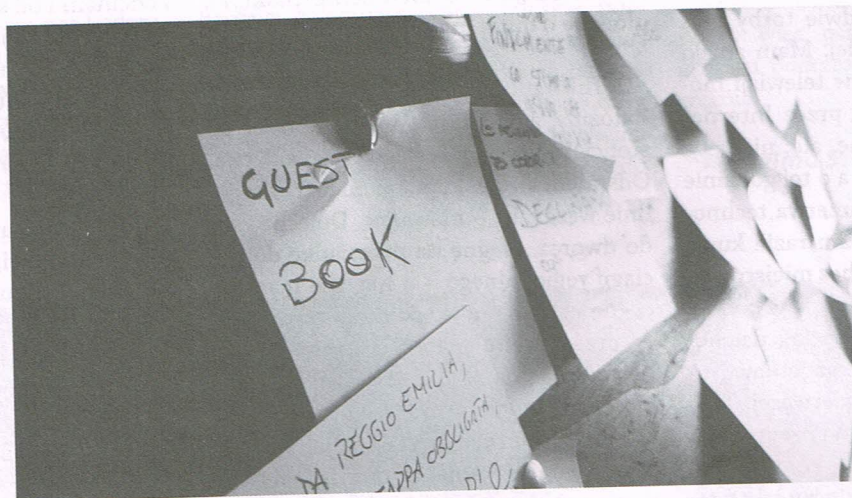
zainwestowałam w duży, wielostronicowy kołonotatnik. Nie był lepszy, ale świadomość, że noszę jeden zeszyt, a nie kilka, była dość atrakcyjna. Pojawił się jednak inny problem – nie byłam przyzwyczajona do szybkiego pisania. Początkowo zostawiałam puste pola i kartki, ale szybko się zorientowałam, że i tak ich nie uzupełniam. Było to demotywujące i siłą rzeczy notowałam coraz mniej i mniej.

JESTEŚ SŁUCHOWCEM?

Tak, istnieją tacy, którzy czytają swoje notatki na głos i je nagrywają. Zdarzyło mi się to zrobić raz czy dwa, szczególnie kiedy uczyłam się historii w szkole średniej. Odkąd studiuję na uczelni technicznej olbrzymie partie teorii odeszły (tak jakby) w zapomnienie, ale sposób pozostaje. Szczególnie polecam, kiedy – na przykład – dana definicja po prostu nie wygląda dobrze, albo szyk zdania jest wyjątkowo niefortunny. Odpowiednia modulacja głosu, śmieszne historyjki czy zwykła pamięć sytuacyjna – w końcu to też trzeba nagrać – z sukcesem pozwalają na zapamiętanie materiału. Metoda ma też swoje minusy – nie polecam jej przy nauce wzorów, na niewiele się zdaje.

A MOŻE WZROKOWCEM?

Tradycyjne zakreślacze, miliony kolorowych karteczek, kredki, długopisy, śmieszne zakładki – na pewno jesteście w ich posiadaniu. W niektórych przypadkach są one jednak zbędne i zapamiętujecie po prostu całe strony – zazdroszczę. Osoby



z oskonałą pamięcią wzrokową nie potrzebują artykułu na temat sposobów robienia notatek – wiedzą, że kolory mogą pomagać, ale nie są najważniejsze. Cała reszta może wspomóc się wymienionym wcześniej arsenalem.

Prócz notatek w zeszycie czy teczce można ponaklejać karteczki samoprzylepne na ścianach. W moim przypadku absolutnie genialna jest tapeta w postaci tablicy kredowej – sporym kawałkiem mam wyłożone drzwi szafy. Krótkie notatki, powtórka przed egzaminem, wiadomość dla współlokatora czy śmieszne rysunki – w ciągu ostatnich trzech lat niezapisana była jedynie w trakcie wakacji.

Co jeszcze mogę polecić? Nie wiem jak wy, ale ja mam mnóstwo projektów na moim wydziale. Zwykle robię do nich rysunki, raczej sporych formatów. Ile razy mieliście tak, że dany rysunek drukowaliście po trzy razy w semestrze (jeśli nie więcej)? Szkoda wyrzucać, możecie odwrócić przytwierdzić do ściany i tworzyć swoje mapy myśli. Na ich temat można napisać kolejne dwie strony – nie będę się rozpisywała, ale warto zapoznać się z tematem. Sama lubię robić mapy myśli, kiedy przygotowuję się do seminarium. Dobrze zrobiona mapa na A4 zadziała lepiej niż podkład do czytania czy nawet fiszki z hasłami.

LUBIĘ PISAĆ

Zeszyty? Mają swoich entuzjastów. Strony do segregatora? Jeśli się pilnujecie, zdadzą egzamin. Byłe nie pogubić kartek. Ryza

papieru, zszywacz i teczka z kieszeniami? Dla mnie to strzał w dziesiątkę! Główna teczka zostaje w akademiku, na co dzień na uczelni pojawia się z twardą, ale dość cienką tęczką, do której wkładam notatki i papiery, które sama nie wiem, kiedy się pojawiają. Na wykładach przed sobą mam zwykle kartki A4, zszywacz i długopis. I wiecie co?

To jest świetne! Jedyne, o czym trzeba pamiętać, to wpisywanie dat i – jeśli lubicie porządek – numerowanie stron. Bardzo polecam ten sposób, wbrew pozorom nic się nie gubi, jest porządek, a w ubiegłym roku pierwszy raz miałam komplet notatek do egzaminu.

NOWOCZESNY STUDENT

W dobie Internetu nikogo nie dziwi laptop na wykładzie. Powinniśmy wykorzystać swoje umiejętności w robieniu notatek na sto procent. Przecież nikt nie będzie na nas czekał! Obecnie wielu ludzi znacznie szybciej pisze przy użyciu klawiatury niż długopisu – i w zasadzie się nie dziwię. Nie dziwię mnie też koledzy i koleżanki wszędzie noszący ze sobą laptopa. Uwierzcie, pisząc, idą jak burza i nie jeden prowadzący pytał ich o udostępnienie skryptu z jego wykładu (choćby w żartach). Nie mogłoby być zbyt różowo – skomplikowane równania wciąż szybciej zapisujemy ręcznie.

TO NIE ZADZIAŁA!

Niestety, te wszystkie sposoby działają głównie wtedy, kiedy jednak pojawia się na zajęciach. Opcjonalnie można je wykorzystać przy opracowywaniu notatek z książek czy ogólnodostępnych materiałów. Ale uwierzcie – wystarczy dwadzieścia jeden (w porywach do dwudziestu ośmiu, zależnie od źródła) dni, aby wyrobić sobie nawyk. Po tem to zwykła przyjemność!

■ Magdalena Drymajło